***Jedna pani w tramwaju***

Olga Masiuk

Tomek wszedł do przedszkola bardzo zdenerwowany.
– Jedna pani nie mogła wysiąść z tramwaju – tłumaczył z przejęciem. – Tak powoli wysiadała, że drzwi się zamknęły i nie zdążyliśmy wyjść z tatą i musieliśmy biec jeden przystanek.
I na dowód wielkiego zmęczenia po tym wysiłku Tomek otarł pot z czoła.
– Jak to wyglądało? – zainteresowała się Blue.
– Kto?
– Ta pani.
– Nie wiem. Normalnie. Po co pytasz? – Tomek nie bardzo rozumiał. Blue wzruszyła ramionami

− Bo wczoraj moja babcia mówiła, że tramwaj stał tak krótko na przystanku, że ledwo zdążyła wysiąść. A za nią jakiś chłopak wyskoczył jeszcze w ostatniej chwili i powiedział jej, że jest ślamazara.
– To nie byłem ja! – krzyknął Tomek. – Przecież mówię, że ja nie wyskoczyłem. I nie mówiłem,że jest ślamazara – tłumaczył.
– Aha – powiedziała Blue i niby wszystko było jasne, ale zrobiło się dziwnie.
Supełek przysłuchiwał się tej rozmowie.
– Dlaczego starzy ludzie wszystko robią wolniej? – zapytał. – Wczoraj Antoni poszedł ze mnąi z Tofikiem na spacer i mówił, że nie może za nami nadążyć.
– Pewnie mają mniej sił – odpowiedziała Pani.
– Myślałem, że to jest bardzo przyjemnie być starym – rozmyślał dalej Supełek. – Bo się wszystko już wie i nikt już nie może dorosłego pouczać i może jeść, co chce.
– Chyba nie do końca tak jest – odrzekła Pani. – Pamiętacie tego pana, który przyszedł do was, kiedy bawiliście się w ogródku? Musiał na chwilę usiąść, bo czuł się zmęczony.
Ale dzieci nie pamiętały.
– Trochę to dziwne – powiedziała nagle Blue.
– Co? – zainteresował się Supełek.
– To, że nie pamiętamy tego pana, a Tomek nie pamięta, jak wyglądała ta babcia, która nie mogła wysiąść z tramwaju.
– Przecież widziałem tylko jej plecy! – zawołał Tomek. – Jak miałem zapamiętać plecy?!
– Co jest w tym dziwnego? – nie rozumiał Supełek.
– Nie wiem... że wielu ludzi pamiętamy, a tych akurat nie – odpowiedziała Blue.
– Ja nie pamiętam NICZYICH pleców! – krzyknął Tomek.
– Ty nic nie rozumiesz – powiedziała do niego Blue.
– Ja nic nie rozumiem – rzekł jednak bezradnie Supełek.
I kłótnia wisiała w powietrzu, więc z pomocą przyszła Pani. – Myślę, że Blue ma na myśli to, że czasem nie zauważamy niektórych ludzi, którzy być może potrzebują naszej pomocy lub cierpliwości. Bo są słabsi lub wolniejsi. A to często są właśnie starsi ludzie. A my jesteśmy silniejsi i szybsi, więc się irytujemy.
– Ja się nie denerwuję na mojego dziadka – oświadczyła Marta. – A też jest starszy. I bardzo powoli chodzi.
– Ale jakby nie był twoim dziadkiem, to może byś się zdenerwowała. Tomek się na jakąś panią zdenerwował – przekonywała Blue.
– Na jej plecy się zdenerwowałem, nie na nią. Ile razy można powtarzać? – Tomek miał już dość tej rozmowy.
– Ojej... – zamyślił się Supełek. – To jednak rzeczywiście bardzo trudne: odróżnić plecy.
Przecież wszystkie są podobne.
A potem po cichutku zapytał Blue:
– Ja wciąż nie do końca rozumiem, o czym mówimy. Chodzi o to, że nie wolno się denerwować na czyjeś plecy, tak?
– Mniej więcej tak – odpowiedziała Blue. – Ale bardziej chodzi o starszych ludzi.

Aha, rozumiem – rzekł Supełek. Ale tak naprawdę wciąż nic nie rozumiał…